Rok IV. Katowice, Piątek dnia 10-go Lutego 1905 Nr. 33.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
11-go lutego: Łazarza, Eufrozyny.	godz. 7 minut 29	godz. 5 minut 0	11-go lutego: Swiętochna.

W obronie górników.

Mowa posła Wojciecha Korfantego

wygłoszona na posiedzeniu parlamentu niemieckiego dnia 3-go lutego 1905 r.

Mości panowie! W imieniu frakcyi mojej muszę wyrazić tutaj ubolewanie, że żądania górników, nie tylko strajkujących obecnie, ale wszystkich wogóle w całem państwie niemieckiem, nie zostaną uregulowane na drodze prawodawstwa rzeszy, ale, że odesłano tę sprawę do sejmu pruskiego.

Pan minister Möller powiedział przed kilku dniami w sejmie pruskim, iż żałuje, że pomimo zapowiedzenia pruskiej noweli, robotnicy nie powrócili do pracy; co do mnie, sądzę, że górnicy słuszne mieli powody, aby zbyt wielkiego nie pokładać zaufania w pruskie obietnice.

Dalej żałuję bardzo, iż pan sekretarz spraw wewnętrznych z tego tu miejsca oświadczył, że uregulowanie stosunków górniczych nie należy do rzeszy, ale do pojedyńczych krajów. Już mówca poprzedni udowodnił, że w górnictwie tak stosunki robotnicze, jak i inne prawniczej natury, wymagają, aby zostały uregulowane na mocy przepisów rzeszy, i że rzesza do uregulowania ich jest kompetentną.

Żądania nasze, aby prawo górnicze uregulowanem zostało na mocy przepisów rzeszy tak długo podtrzymywać będziemy, dopóki zadość im się nie stanie. Górnicy przechodzili smutne doświadczenia, ponieważ ani rząd, ani sejm pruski dawanych kilka krotnie obiednic nie dotrzymywał. Zresztą my Polacy umiemy ocenić znaczenie rządu i sejmu pruskiego, ponieważ wszelkich używają środków, aby naród nasz zniszczyć. Ale i inne jeszcze względy przemawiają przeciwko temu, aby stosunki górnicze miały być uregulowane przez sejm pruski.

Państwo pruskie zbyt jest interesowanem w całej tej sprawie. Wiemy że państwo na Górnym Śląskku, w Westfalii, w okolicy Saarbruecken i nad Renem liczne kopalnie posiada; że w kopalniach tych nie występuje jako życzliwy robotnikom właściciel, ale stanęło na stanowisku bezwzględnego kapitalisty i robotników tak samo jak prywatni kapitaliści w brzydki sposób wyzyskuje, aby ciągnąć jaknajwiększe zyski. Po drugie w sejmie pruskim zasiadają posłowie, którzy przeciwne żądaniu robotników zajmują stanowisko. Są to panowie konserwatyści i narodowo liberali, którzy bronią interesów właścicieli kopalń. Dzisiaj właśnie usłyszeliśmy z ust mówcy partyi konserwatywnej, jakie stanowisko partya ta w obec żądań górników zajmuje. To samo stanowisko objawi się i w sejmie pruskim i jesteśmy tego przekonania, że pruska nowela w celu naprawy doli górników uchwaloną nie zostanie. A nawet chociażby rzeczywiście rząd dobre pod względem żywił zamiary, sejm pruski postara się o to, aby wszystko, co dobre z tej noweli, skreślonem zostało. Wiemy przecież, że od lat leży przygotowana nowela do zmiany tytułu 7 pruskiego ogólnego prawa górniczego, i że rząd kilkakrotnie już próbował, aby ją sejmowi przedłożyć, ale nowela ta do dzisiaj nie została uchwaloną jako prawo i dla czego? Ponieważ właściciele kopalni głosowali przeciwko niej.

Ze sprawozdań knapszaftu przekonać się można, gdzie szukać przeciwników tej noweli. Są to górnośląscy właściciele kopalń, którzy bronią się przed tą nowelą. Aby bronić interesów swoich, operują naturalnie wszechpolską agitacyą i tem motywują, że stosunków knapszaftowych nie można w Prusach zmienić i że trzeba pozostać przy starem prawie górniczem:

Co zaś dotyczy wniosków Auera i towarzyszy również i wniosku Gotheina, oświadczam imieniem kolegów moich, że głosować będziemy za niemi, ponieważ zawierają mniej więcej to samo, co przed Bożem Narodzeniem w imieniu mego stronnictwa żądałem. Jeżeli w pruskiej noweli zapowiedziano — o ile w tem prawdy, nie wiem, — że czas pracy jednej szychty ma być ze względów sanitarnych ograniczonym, to sądzę, że zupełnie jest usprawiedliwionem we wnioskach tych zawarte żądanie, aby przeprowadzić ustanowienie najdłuższego czasu dziennej pracy. Więcej o tem mówić nie potrzebuję, ponieważ niedawno obradowaliśmy nad tem. Dodaję tylko: Ze względów sanitarnych przedewszystkiem należy zaprowadzić 8 godzinną pracę. Nie potrzebuję już mówić o chorobach i przypadkach, bo mówcy poprzedni sprawę tę obszernie rozebrali. Jako reprezentantom górników górnośl. zależy nam wiele na tem, aby 8-godzinna praca dzienna przez prawo rzeszy uregulowaną została. Na Górnym Śląsku bowiem mniej więcej 10 proc. górników pracuje w szychcie ośm godzin, a mianowicie ci, którzy w mokrych albo gorących miejscach pracują; prawie 61 procent pracuje przeszło 10 godzin a 30 procent 12 godzin, i to nie wliczając w to ani zjazdu ani wyjazdu z kopalni. Jeżeli jeszcze uwzględnimy, że w obecnych stosunkach górnicy do wszystkich żądań urzędników stosować się muszą, że muszą jeszcze wykonywać tak naddatkową pracę, jak i pracować przez niedziele, że nie mają sposobu oprzeć się takiem wymaganiom, to musimy przyjść do przekonania, że ponieważ na Górnym Śląsku górnicy żadnej organizacyi nie mają i nie mogą do żadnego doprowadzić rezultatu wskutek teroryzmu pracodawców i policyi, koniecznem jest uregulowanie prawne, jak długo wolno pracować. Do naddatkowej pracy i do pracy w niedzielę zmuszają urzędnicy górników w ten sposób, że kto się temu oprze, zostaje natychmiast zwolnionym. W czasach, kiedy popyt na węgle staje się większym, gwałtem do takiej niesłychanej pracy zmuszają górników. Ze względu więc na dobro ludu stosunki te powinny być uregulowane.

Co zaś dotyczy drugiego punktu to jest skreślania rzeczywiście dostawionych węgli, to oświadczyć muszę, że zgodziliśmy się już dawniej na odnośną w tym względzie propozycyę i w imieniu górników postawiliśmy żądania. I u nas na Górnym Śląsku kasują górnikom dostawione węgle i zbyt często nakładają nieraz niesłuszne kary pieniężne. Podniosłem przed Bożem Narodzeniem już przypadek, w którym niesumienny urzędnik, odciągał robotnikom zapłatę za dostawione węgle i chował ją do kieszeni. Człowiek ten został ukaranym kilku miesiącami więzienia, ale przypadki taki zachodzić muszą, jeżeli karami zbytnio się szafuje, a życzyć sobie należy, aby i te kary w sposób należny uregulowanemi zostały.

Co zaś dotyczy kasowania dostawionych wózków i płacenia za rzeczywiście ukopane węgle, to najzupełniej zgadzamy się z postawionym wnioskiem; dawniej już w imieniu górników te same żądania postawiliśmy. I u nas na Górnym Śląsku kasują wózki, chociaż częściej nakładają kary pieniężne. Mówiłem już przed Bożem Narodzeniem o przypadku, w którym pewien urzędnik kasował górnikom dostawione wózki, zapisywał je na nazwiska nieistniejących górników, a sam do kieszeni własnej ściągał pieniądze, Został wprawdzie ukaranym kilku miesiącami więzienia, ale przykład ten dowodzi, jak łatwo przy stosowaniu przesadzonych kar, mogą zachodzić nadużycia i sprzeniewierzenia.

Wniosek dotyka także kwestyi stemplowania wózków, oznaczenia wagi ich i zawartości. I to jest nader słusznem i godzimy się na to z następujących względów. Często bardzo zdarza się, że właściciele kopalń zaprowadzają nowe wózki o wiele większe, niż stare. Zapłata jednakże pozostaje ta sama mimo tego.

Również zgadzamy się na ustanowienie kontroli wagi, i to przez ludzi, wybranych przez górników.

(Dokończenie nastąpi.)

Mowa posła Mizerskiego,

wypowiedziana w pruskiej Izbie deputowanych dnia 30 stycznia rb. przy obradach nad etatem sprawiedliwości.

(Dokończenie.)

M. p. Mam jeszcze inne świadectwo niemieckie. Przed niewielu tygodniami odbył się proces karny w Inowrocławiu. Tam oskarżonym był redaktor polskiej gazety o obrazę radcy szkolnego i jednego z nauczycieli. Prokurator wniósł tylko o 6 tygodni więzienia, sąd atoli wyznaczył oskarżonemu 4 miesiące więzienia.

(Słuchajcie! Słuchajcie! z ław Koła Polskiego).

Wychodząca w Poznaniu gazeta niemiecka zauważa wobec tego, że przez tego rodzaju wyroki trudno będzie osięgnąć cel, do jakiego dążą panowie ministrowie, t. j. uspokojenie umysłów w dzielnicach wschodnich. I rzeczywiście, m. p., zdumiewać musi, że sąd tak daleko wyszedł po za wniosek przedstawiciela władzy skarżącej, zwłaszcza, że panowie prokuratorowie nie są bynajmniej dla Polaków przychylnie usposobieni.

Pan poseł Kulerski przedłożył na to w parlamencie niejedne dowody, których nie chcę powtarzać tutaj. Ale jeden dowód mogę podać także z mej strony. W sierpniu zeszłego roku adwokat dr. Seyda w Katowicach napisał do swego klienta, który chwilowo siedział w areszcie karnym, list w polskim języku, ponieważ ten człowiek z nim zawsze mówił tylko po polsku i notorycznie jest Polakiem. Administracya więzienia list cofnęła z powrotem. Zażalenie do pierwszego prokuratora i pana ministra pozostało bez skutku. Pierwszy prokurator atoli znalazł w tem powód, aby przeciwko adwokatowi wnieść skargę do Izby adwokackiej.

Powiedział on: zachowanie się adwokata uzasadnia w niniejszym wypadku przypuszczenie, że tak przy wysyłaniu listu, jak i przy podaniu zażalenia działał mniej ze względów rzeczowych, ile raczej w zamiarze uwydatnienia swego stanowiska politycznego wobec władz rządowych w sposób demonstracyjny.

M. p.! Izba adwokacka atoli nie uwzględniła tego wniosku o ukaranie, tylko odpowiedziała, iż nie można zaprzeczyć, że wiele tysięcy mieszkańców powiatu katowickiego nie zna języka niemieckiego, nie rozumie go i że z nimi obrońca porozumiewa się piśmiennie czy ustnie lepiej w ich języku; u Stelmacha — tak nazywał się ów klient — mógł pan Seyda przypuszczać to z pewnością, jakkolwiek nadszedł raz do niego list w niemieckim języku z podpisem »Stelmach«.

M. p. widzicie, że materyał obciążający przeciw objektywności pojedyńczych sędziów i urzędników sądowych nie jest bez znaczenia i sądzę, że pan minister ma wszelki powód do tego, aby rzecz tę zbadać bliżej.

M. p.! Gdzie się ukazuje dym, tam bywa zwykle ogień i zdaje mi się, że skarg, jakie podnoszą się w ostatnim czasie coraz częściej przeciw pojedyńczym sędzią, nie powinno się zbywać milczeniem. Co do mnie, skłonny jestem wielce do przypuszczenia, że ogromna większość sędziów u nas na wschodzie niezawodnie stara się zachować zupełną obojektywność, że sędzia mimo bezgranicznych zaczepek, jakie czyta w gazetach przeciwko polonizmowi, w chwili, gdy wziął togę na siebie, by wydawać wyrok, zdolny jest wznieść się nad poziomem bezstronności. Z drugiej jednakże strony, mości panowie, musicie ze względu na tak liczne, poprzednio przytoczone przykłady, przyznać mi, że istnieją wyjątki z tej reguły i nie trudno domyśleć się, co jest powodem tych ubolewania godnych wyjątków.

Nie można zaprzeczyć, że przynależność pojedyńczych sędziów do szczującego związku musi bardzo niekorzystnię wpływać na ich bezstronność. Kiedy w 1902 r. prosiłem pana ministra sprawiedliwości, aby ostrzegł panów sędziów w dzielnicach wschodnich, by nie przystępowali do związku, o którym wśród ludności polskiej panuje przekonanie, że napisał on na swym sztandarze wytępienienie polonizmu, wtenczas pan minister powiedział: nie mam powodu badać tę kwestyę bliżej.

(Słuchajcie! Słuchajcie! na ławach Koła Polskiego).

Wobec straszliwego oskarżenia atoli, jakie podniesiono świeżo w parlamencie niemieckim przeciw bezstronności stanu sędziowskiego, nie może już pan minister zachowywać dłużej wykwintnego milczenia. Musi rzecz zbadać i albo zbić oskarżenie, albo też znaleźć środek zapobiegawczy. To prawda, że nie jest rzeczą przyjemną poruszać osie gniazdo i jeżeli się samemu nie czuje zupełnie pewnym, to chętnie omija się każdy kamień na drodze. Ale w każdym razie należy spełnić swoją powinność.

Szefowi administracyi sprawiedliwości zapewne nie będzie tak trudno dokonać małago ataku na niezależność sędziów, jeżeli tu wogóle może być mowa o ataku jakimś, ponieważ pan minister przecież uczynił to w innych razach bez skrupułu. Wystarczy przy-

pomnieć zakaz, zwrócony do polskich urzędników sądowych, zabraniający im należenia do jakiejkolwiek, choćby najniewinniejszego towarzystwa polskiego. Ba, polskim urzędnikom sądowym nie wolno od roku utrzymywać nawet stosunków z polskiemi bankami, które z polityką nie mają absolutnie nic wspólnego. Kto łyka wielbłądy, ten nie potrzebuje doprawdy cedzić muchy.

Proszę pana ministra, by zbadał, czy przynależność sędziów do związku kresów wschodnich nie stanowi głównego powodu tego w najwyższym stopniu pożałowania godnego faktu, że zniknęło zaufanie polskiej ludności do bezstronności sędziów. Pożądanem byłoby przedewszystkiem przedłożenie statystyki, czy i ilu sędziów poszło w hakatysty. Toż postulat ten jest bardzo skromny i powinien znaleźć uwzględnienie u pana ministra.

(Brawo! w Kole Polskiem).

Przy osobistych wzmiankach oświadczył poseł dr. **Mizerski**:

Zdaje się, że pan minister nie wszystkie moje dane zrozumiał dobrze, zarzucił mi bowiem, że tylko stare rzeczy —

(Dzwonek marszałka.)

Wicemarszałek dr. *Porsch*: To nie jest osobiste. Jeżeli pan chce wyświecić nieporozumienie, to musi pan to uczynić zaraz.

Dr. **Mizerski**: Chcę skonstatować, że pan minister niesłusznie mnie zarzuca, jakobym był przytoczył tylko stare rzeczy. Przypadki bowiem, które wydobyłem na jaw, były najświeższej daty. Dla tego byłem z pewnością uprawniony do wytoczenia na nowo tej bardzo poważnej kwestyi bezstronności sędziów na wschodzie.

Co do posła Hammera, to ubolewam wielce, że w zakresie wzmianki osobistej nie mogę mu udowodnić, iż jego wywody o rzekomem uciskaniu Rusinów ze strony Polaków, są z gruntu fałszywe. Mogę tylko skonstatować, że osobiście nie zaczepiłem stanu sędziowskiego, przeciwnie, powiedziałem, iż chętnie gotów jestem wierzyć, że ogromna większość sędziów znajduje się na gruncie objektywności i że zganione z mej strony przypadki stronniczości należy uważać jedynie za wyjątki. To moje zapatrywanie opiera się na szacunku, ponieważ sam należałem dawniej do czcigodnego stanu sędziowskiego.

Dep. *Aronsohn*: Wskutek zamknięcia dyskusyi straciłem możność odpowiedzenia na wywody pana kolegi Mizerskiego. Zastrzegam sobie powrócenie do tego przy trzeciem czytaniu.

Dep, *Hammer:* Pan dr. Mizerski podał niejako w podejrzenie tych sędziów, którzy należą do związku kresów wschodnich i uważam za potrzebne odeprzeć to niniejszem i to słusznie.

Poseł **dr. Mizerski**: Odpieram wyraz »podejrzenie« i konstatuję, że nie zaczepiłem żadnego sędziego, tylko przytoczyłem przykłady, które przemawiają za tem, że sędziowie, którzy są oddani hakatyzmowi, narażają się na utratę objektywności.

Dep. *Hammer*: Na replikę pana dr. Mizerskiego odpowiadam, że tenże nawet zadenuncyował ministrowi sprawiedliwości tych sędziów, którzy należą do związku kresów wschodnich.

Poseł **dr. Mizerski**: Panie marszałku, proszę wziąć mię w obronę i skarcić nieparlamentarność słowa »zadenuncyował«.

Wicemarszałek *dr. Porsch*: Uczynię, co uważam za potrzebne. Sposób, w jaki deputowany Hammer mówił, nie daje mi powodu do wmieszania się.

Poseł **dr. Mizerski**: Nie wymieniłem ani jednego nazwiska, to wykaże stenogram. Denuncyować jest wyrazem, którego nie mogę przenieść i odrzucam go z oburzeniem jak najstanowczej.

Odpowiedź

ministra sprawiedliwości dr. Schönstedta na mowę posła dr. Mizerskiego.

Mości panowie! Poseł p. dr. Mizerski wytoczył znowu stare skargi polskie

(Głos ze strony Polaków: Nowe!)

a przyznać musicie, że mowa jego w żadnym razie nie miała uroku nowości. Skargi te słyszeliśmy już tuzin razy, a jeżeli czuł się obowiązanym cofnąć się do lat 1893 i 1894 i mówić o starych rzeczach, o których mówiono tutaj przed 10 laty, widocznie, że co do obecnej chwili nawet powodu ważnego do nowych skarg wynaleść nie mógł. Powołał się na mowę posła Kulerskiego w parlamencie, na którą nie odpowiedziano nic od stołu ministeryalnego, mimo że zawierała najcięższe zarzuty przeciwko sądom. Jeżeli jednak na zarzuty te nie odpowiedziano, widocznie że zarzuty te, wypowiedziane w mowie Kulerskiego, żadnej nie miały rzeczowej podstawy; może być, że i z tego powodu nie odpowiedziano, ponieważ sądzono, że zaczepki i skargi z tej strony nie potrzebują nawet zaprzeczenia; Kulerski jest, jak wiadomo, wydawcą »Gazety Grudziądzkiej«, wydawanej w Grudziądzu, pisma jednego z najgorszych pomiędzy polską podżegawczą prasą

(Słuchajcie! słuchajcie! na prawicy.)

jak to ogólnie wiadomo

(Poseł Czarliński: Czemu nie przyszedł pan do parlamentu, aby odpowiedzieć?)

a która przez wycieczki i zaczepki, powtarzające się lat wiele w niej, ściągnęła na redaktorów cały szereg najcięższych kar. Może on o tyle mówić z doświadczenia, ponieważ sądy nie zawsze delikatnie z nim się obchodziły.

(Głos ze strony polskiej: A więc!)

Jednakże sądzę, mości panowie, że dawał do tego dowód, że sędziowie nie postępowali sobie zawsze objektywnie i bezparcyalnie. To wszystko, co przytoczył nowego dzisiaj, jest tak w rzeczywistości mało znaczące, że nie warto cośkolwiek na to odpowiadać. Podniósł, że na mocy § 110 kodeksu karnego zasądzono kobietę jakąś, ponieważ wzywała —

(Głos ze strony polskiej)

albo raczej gazeta jakaś zawierała wezwanie, aby w rodzinach, wbrew rozporządzeniu władzy szkolnej po polsku, a nie po niemiecku rozmawiano. Zupełnie nieznanym jest mi ten przypadek, ale jak sam p. dr. Mizerski powiedział, sprawą tą zajmuje się jeszcze sąd rzeszy, z tego więc już powodu nie mogę zajmować się nią bliżej.

Mówił dalej, że prokurator wniósł do izby adwokackiej, aby adwokata Seydę postawiono przed sąd honorowy i wytoczono mu śledztwo, ale zarząd izby adwokackiej wniosek ten odrzucił. Adwokat Seyda jest to znany obrońca sprawy polskiej na Górnym Śląsku, który przyczynia się nie mało do tego, aby szerzyć niepokój pomiędzy ludnością

(Słuchajcie, słuchajcie na prawicy — zaprzeczenie i głosy ze strony Polaków: Rok dopiero jest tam!)

i że nie może się uspokoić. Przypadek ten osobiście jest mi także nie znanym. Jeżeli na wniosek postawiony o zwołanie na niego sądu honorowego zarząd izby adwokackiej nie zgodził się, natenczas nie ma pan ten najmniejszego powodu uskarżania się na postępowanie. Odpieram z największą stanowczością wszelkie zaczepki skierowane przeciwko bezparcyalności i sprawiedliwości niemieckich sędziów w Poznaniu, czego podjął się p. dr. Mizerski.

(Bardzo słusznie! na prawicy.)

Jeżeli zaś sądzi, że powołać się może na to, co swego czasu powiedział w parlamencie poseł Lenzmann, że takie rzeczy nie zachodzą w Westfalii, że w Westfalii sędziowie inne stanowisko zajmują, natenczas mości panowie sądzę, że już wtedy odpowiedziałem temu panu, że zna stosunki w Westfalii, ale nie zna ich w Poznańskiem, i że brak mu wszelkiej podstawy do robienia porównań podobnych kosztem sędziów poznańskich. Przeciw zarzutowi temu wystąpił już wtedy z największą stanowczością poseł Peltasohn, a co do mnie sądzę, że w rzeczy samej nie ma powodu, aby tutaj szarpać dalej jeszcze honor niemieckich sędziów w Poznańskiem.

(W dalszym ciągu odpowiada minister innym posłom i nie dotyka już spraw polskich.)

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 7 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu obradowano nad interpelacyą centrowców w sprawie 10 godzinnego dnia pracy dla robotników fabrycznych ponad 16 lat. W uzasadnieniu interpelacyi wywodził poseł Trimborn, że wynikająca z dzisiejszego sposobu produkcyi intenzywniejsza praca wymaga także stosownego skrócenia dnia pracy, a to, jak wykazały dotychczasowe doświadczenia, wychodzi tylko na korzyść rozwoju przemysłowego. Wyjątek oczywiście stanowić muszą robotnicy sezonowi w przemyśle konfekcyjnym itp.

Na wywody te odpowiadał sekretarz stanu hr. Posadowski, sprzeciwiając się ogólnemu zaprowadzeniu 10 godzinnego dnia pracy. Przyznawał wprawdzie, że skrócenie dnia pracy dość często wydało rezultat pomyślny, lecz z drugiej strony wskazywał na stosunki konkurencyjne, dla których, jak oświadczyły na zapytanie państwa związkowe, ogólne zaprowadzenie maksymalnego dnia pracy mogłoby być niekorzystnem. Przychylniej natomiast wyrażał się minister o zaprowadzeniu maksymalnego dnia pracy dla robotnic, i oświadczył, że rząd sprawą tą już się zajmuje, i że wysłał zapytanie do rządów szwajcarskiego, włoskiego, austro-węgierskiego i belgijskiego, czy nie zechciałyby w sprawie tej współdziałać z rządem niemieckim. Dotychczas atoli nadeszła tylko odpowiedź od rządu szwajcarskiego, który w zasadzie godzi się na projekt niemiecki.

W dyskusyi przemawiał jako pierwszy socyalista Fischer, zarzucając rządowi, że wciąż tylko przeprowadza badania, lecz nic nie czyni. Ogólny 10 godzinny pracy oznaczyłby dla dużo zakładów fabrycznych cofanie się, gdyż dość licznie już zaprowadzono krótszy dzień pracy. Ze względu na to socyaliści domagają się 6 godzinnego dnia pracy.

Wywody te zwalczał hr. Posadowski, biorąc mianowicie w obronę rząd, który mówca poprzedni zaczepił.

Przeciwko żądaniu 10 godzinnego dnia pracy przemawiali następnie nacyonał-liberał Lehmann i konserwatysta Schickert, natomiast w myśl interpelacyi przemawiał w imieniu koła Polskiego **poseł Kulerski** oraz poseł wolnomyślny Pachnicke, antysemita Burckhardt i centrowiec Erzberger, który mianowicie polemizował z socyalistami.

Na tem obrady zakończono. Jutro toczyć się będą obrady nad wnioskiem tolerancyjnym centrowców.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 7 lutego.

W sejmie obradowano dzisiaj w drugiem czytaniu nad ustawą kanałową i przyjęto 256 przeciwko 132 głosom § 1 projektu, w którym wyliczone są wszystkie projektowane linie kanałowe. Przeciwko § 1 głosowała większa część konserwatystów, Koło Polskie oraz kilku centrowców. Następnie uchwalono budowę kanału między Berlinen a Szczecinem, który będzie tak szeroki i głęboki, że wszystkie wielkie okręty handlowe przybywać będą mogły wprost do Berlina. Również uchwalono naprawę drog wodnych między Wisłą a Odrą i uregulowanie Warty od dopływu Noteci aż do Poznania.

Jutro nastąpi trzecie czytanie projektu kanałowego.

Polska.

Zabór pruski.

Zakazał mówić po polsku.

Na wiecu górników w Kurlu w Westfalii wachmistrz nie pozwolił redaktorowi p. Czarneckiemu przemawiać do górników po polsku, jak donosi dortmundzki »Dziennik Polski«. Pan Czarnecki przemówił tedy do górników rodaków do niemiecku!

Niebezpieczne utwory muzyczne.

Na mocy wyroków sądowych w Poznaniu i w Gliwicach, uległy konfiskacie poniższe utwory muzyczne:

1) Śpiewniczek kieszonkowy, wydany nakładem Karola Miarki w Mikołowie.
2) Lutnia polska, zbiór pieśni narodowych, na fortepian; układ Wrońskiego.
3) Jeszcze Polska nie zginęła, polonez na fortepian; kompozycya Wrońskiego.
4) Na pamiątkę 3 Zlotu Sokolskiego, dwa marsze, układu Wrońskiego.

Utwory oznaczone numerem 2, 3 i 4 wyszły nakładem księgarni i składu nut Krzyżanowskiego w Krakowie.

Walka z Sokałami.

O znamiennem zajściu donosi »Gazeta Kościańska«. Dyrygentem prywatnej kapeli, utworzonej w Kościanie z kilku muzyków, jest p. Witkowski, zatrudniony 23 lata przy sądzie tamtejszym. Otóż panu W. zakazała jego władza przełożona grywać w Sokole. Zagrożono mu nawet utratą chleba, gdyby był członkiem Sokoła.

Jakże inaczej w Galicyi! Tam przynajmniej połowę członków towarzystw sokolskich stanowią urzędnicy Polacy. Umieją oni też być wdzięcznymi za tę swobodę obywatelską, której brak u nas odczuwamy na każdym kroku.

Brak po polsku mówiących urzędników pocztowych.

»Germania« w nr. 30 odpowiada na twierdzenie generalnego poczmistrza Krätkego, zawarte w mowie wygłoszonej w parlamencie, jakoby pomiędzy urzędnikami pocztowymi mało było umiejących po polsku, że w całej prowincyi saskiej, wszyscy prawie urzędnicy pocztowi rozumieją i umieją po polsku. Nie ma więc braku urzędników takich, tylko zarząd poczty wysyła ich z okolic, gdzie są rzeczywiście potrzebni, w okolice czysto niemieckie, w których znajomosci języka polskiego w interesie służby użyć nie mogą.

Nie chciał „ostmarkenculagi“.

Jednego z urzędników w Wolsztynie uwiadomiono, że i on od 1 stycznia rb. pobierać będzie »Ostmarkenzulagę«, której dotąd nie pobierał. Urzędnik jednak zrzekł się jej i prosił ministra o wyjaśnienie, dla czego tak długo nie wyznaczono mu dodatków dla kresów wschodnich.

Hojny zapis.

»Dzien. Berl.« donosi, że pewien niedawno w Poznaniu zmarły obywatel ze stanu mieszczańskiego zapisał 50 tysięcy marek na Czytelnie Ludowe i oprócz tego znaczne sumy na inne cele. Po śmierci jego żony mają Czytelnie Lndowe otrzymać jeszcze 100 tysięcy marek.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. *Korzystne miejsce dla rodaka.* Od 1 kwietnia otwiera się korzystne miejsce dla drogerzysty-Polaka w jednem z głównych miast Górnego Śląska. Zgłoszenia przyjmuje redakcya »Górnoślązaka« w Katowicach.

— W środowym numerze »Górnoślązaka« umieściliśmy korespondencyę w sprawie rozruchów robotniczych w Sosnowcu, przyczem korespondent wyraził ostrzeżenie przed panem Korwasserem z Częstochowy, który rzekomo do spółki z tajnym agentem roryjskim śpiegował Sosnowiczan wchodzących do księgarni p. Sikorskiego przy ulicy Poprzecznej.

Wiadomości tej p. Kornwasser zaprzecza stanowczo, jakoby utrzymywał jakiekiekolwiek stosunki z policyjnymi agentami rosyjskimi i powołuje się na cały szereg tutejszych osobistości, którzy go od dawnych lat znają.

Z zasiągniętych informacyi odnosimy też wrażenie, że korespondent nasz wyrządził p. Kornwasserowi krzywdę, posądzając go o spółkę z tajną policyą rosyjską, co niniejszem prostujemy.

— W obwodzie rejencyi opolskiej liczono pod koniec 1904 roku 5072 nauczycieli przy publicznych szkołach ludowych. Natomiast miejsc znajduje się dużo więcej, gdyż nie obsadzonych było aż 780. Ten wielki brak nauczycieli jest wymownym dowodem, jak bardzo niezadowoloną jest ludność z dzisiejszego germanizacyjnego systemu szkolnego, skoro młodzi ludzie tak mało okazują ochoty do stanu nauczycielskiego.

Mysłowice. W tych dniach uciekło dwóch kozaków od pułku i przebyli konno granicę. Po stronie pruskiej porzucili broń, a konie puścili z powrotem za granicę rosyjską.

Lipiny. Nareszcie doczekaliśmy się u nas otwarcia filii konsumu »Unitas« w Bytomiu. Przed otwarciem rozpuszczali z wyrachowaniem lub bez wyrachowania wrogowie nasi rozliczne wieści o otworzyć się mającej filii najprawdopodobniej dla tego, by zniechęcić lub wogóle odstraszyć ludzi od przystępowania na członków. Na szczęście im się to nie udało. Filia dotąd pomyślnie się rozwija i są widoki, że w przyszłości jeszcze lepiej rozwijać się będzie.

Dziwi nas tylko, że filia we święto i niedzielę była otwarta. Na walnem zebraniu w Bytomiu przecież zapadła jednogłośna uchwała, że w niedziele i święta składy nasze mają być zawarte,

Naco się z pewnością i nasi nowi członkowie jako katolicy chętnie zgodzą. Bracia rodacy, zachęcam was do najliczniejszego zapisywania się na członków, byśmy naszym krwawo zapracowanym groszem nie bogacili obcych, ale zostawiali grosze nasze dla nas samych przez zakupywanie towarów w naszym konsumie.

Jak wam wiadomo, powstały stąd zysk wraca do członków konsumu z powrotem we formie dywidendy w miarę zakupionych towarów. Jeszcze raz zachęcam was, do jaknajspieszniejszego a licznego zapisywania się na członków, gdyż leży to, jak wam wykazałem, w własnym interesie waszym.

Członek.

Wirek. *Znowu Jeden.* Jak donosi »Grenzzeitung« aresztowano w Wirku pewnego policyanta pod zarzutem popełnienia zbrodni przeciwko moralności i odstawiono go do więzienia w Bytomiu.

Miechowice. Od 15 lutego zaczną jeździć pomiędzy Bytomiem a Miechowicami omnibusy ssmochodowe.

— Między obywatelami tutejszymi panuje wielkie niezadowolenie z powodu, że tutejszy konsum, należący do dóbr hrabiowskich, otrzymał koncesyę na sprzedaż napojów alkoholicznych w butelkach. Dawniej starało się kilku rzeźników na urządzenie pokojów śniadaniowych, w którychby gościom tylko piwo podawano, więc z wykluczeniem wódek, a jednak koncesyi nie otrzymali. Oprócz tego istnieje tu już dosyć szynków, niektóre nawet tuż obok konsumu.

Tarn. Góry. Do tutejszego lazaretu przywieziono ciężko poranionego robotnika Drywczoka z Opatowic. Chciał on przy piecu rozgrzać zmarznięte naboje dynamitowe, w tem jeden nabój pękł, raniąc Drywczoka ciężko w rękę, nogi i na twarzy. Lewą rękę musieli lekarze zaraz odjąć. Stan rannego jest bardzo niebezpieczny i kto wie, czy nie przypłaci życiem swej nieostrożności.

Pszczyna. Jarmark na konie, przeznaczone dla wojsk niemieckich w zachodnio-południowej Afryce, odbędzie się w Rybniku dnia 14 lutego, w Chałupkach (w Raciborskiem) 13 lutego, w Mikołowie 15 lutego i w Pszczynie 18 lutego.

Racibórz. Skutkiem stałej odwilży w ostatnim czasie lód na Odrze bardzo zesłabł i skruszał, a w dużo miejscach nawet zupełnie już załamał się, tak że w najbliższym czasie, skoro tylko Odra wzbierze, woda lód rozsadzi i popłynie kra. Obecnie już też zaprzestano lód zwozić do lodowni i tylko tu i owdzie widać jeszcze jakiś wóz, jadący z lodem. Lecz zresztą w bieżącej zimie właściciele lodowni, browarów dość już mieli czasu i sposobności zaopatrzyć się na lato w dostateczne zapasy lodu, który dochodził do 30 centymetrów i więcej grubości i bardzo był czysty.

Ludgierzowice. W zeszły piątek poniósł tutaj nieszczęście właściciel domu i górnik Józef Bindacz. Przy obcinaniu gałęzi spadł on nieszczęśliwie z drzewa, że na drugi dzień zmarł skutkiem odniesionych obrażeń. Nieszczęśliwy pozostawia żonę i 8 drobnyh dzieci.

Byczyna. Gazety niemieckie piszą, że w okolicy tutejszej przemycają całe masy broni do Królestwa. Kozacy, pełn ący straż nad granicą, za łapówkę pozwalają na przemytnictwo, ponieważ nie dostają obecnie żadnego traktamentu i stąd u nich wielka bieda.

Gazety hakatystyczne naturalnie już węszą, że w Królestwie przygotowuje się powstanie i dla tego przemycają tyle broni. Jest to wszystko tylko bajką, która wylęgła się w głowach hakatystów, a która ma służyć do szczucia przeciw Polakom.

Wielkopolska.

Gnieźno. Szalony wicher dął tutaj w zeszły wtorek i tak w mieśc e samem jak i w okolicy narobił wiele szkody po drogach, ogrodach i budynkach. Na nowym gmachu szkolnym zerwał kawał dachu wielkości kilku kwadratowych metrów. Trzask spadaniem wywołany równał się ciężkiemu grzmotowi, tak że nauczyciele będący jeszcze z dziećmi w s_kols byli chwilowo przekonani, że piorun uderzył. Wieczorem tego dnia zerwała się silna śnieżna zawieja.

W kilku tutejszych dom ch porysowały się ściany tak niebezpiecznie, że lokatorzy musieli się z mieszkań wyprowadzić a jak ogólnie sądzą, stało się to wskutek prac przy kanalizacyi. Dla tego poszkodowani właściciele żądają wynagrodzenia. Posiedziciel Kruschke likwiduje sobie 20 tysięcy marek straty i wystąpił już ze skargą sądową przeciw miastu i firmie, która kanalizacyą miasta wykonała. Mieszkańcy tutejsi wyczekują wyniku procesu z ciekawością.

Z dalszych stron.

W sprawie wyborów kościelnych odbył się w niedzielę, dnia 5 b. m. więc w Dortmundzie, jak donosi »Dziennik Polski«. Wiec zagaił p. Kolenda. Na ostatnim wiecu w sprawie wyborów kościelnych, ustanowiono osobną komisyę, której zadaniem było, porozumieć się z ks. rektorem Kloidtem w sprawie przyszłych wyborów do dozoru kościelnego i reprezentacyi kościelnej nowotworzącej się parafii św. Trójcy w Dortmundzie.

Jak ks. Kloidt objaśnił komisyę, składającą się z pp. Czarneckiego, Kolendy i Tomczaka, ostateczne zatwierdzenie parafii spoczywa jeszcze w królewskiej rejencyi w Arnsbergu. Wedle istniejącego projektu zasiadać będzie w dozorze kościelnym 10-ciu członków, a w reprezentacyi kościelnej 30. Ks. Kloidt, przyszły proboszcz parafii św. Trójcy, oświadczył, że nic przeciwko temu nie ma, gdyby wobec swej przewagi liczebnej w parafii Polacy zasiadoli także w dozorze i reprezentacyi.

Życzyłby sobie jednak, gdyby Niemcy byli w większości ze względu na niemiecki charakter kraju. Wedle zdania ks. Kloidta Polacy mogliby się zadowolić, gdyby im przyznano w dozorze na przykład 4 krzesła a w reprezentacyi 17. Dokładnie liczby określić nie można, ponieważ sprawa ta spoczywa jeszcze w ręku rejencyi.

Nad sprawozdaniem tem otworzył przewodniczący dyskusyę. Ogólne zdanie było, aby Polacy mieli połowę swoich przedstawicieli tak w dozorze jak i reprezentacyi.

Następnie wybrano komisyę, której zadaniem będzie, porozumieć się z wyborcami Niemcami co do liczby kandydatów tak po stronie polskiej jak niemieckiej.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Spór, jaki powstał pomiędzy generałem Kuropatkinem a dowódzcą drugiej armii generałem Grippenbergiem zajmuje żywo referentów wojskowych prasy europejskiej. Że jego przyczyną może być tylko niepowodzenie ostatniej ofenzywy rosyjskiej, to zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. Natomiast z dotychczasowych doniesień trudno jeszcze wywnioskować, kto głównie zawinął, Grippenberg, czy Kuropatkin, że akcya ta nową skończyła się klęską. Kwestya ta nie da się rychlej rozstrzygnąć, dopóki nie będzie wiadomo, jaki cel miała nagła ta ofenzywa rosyjska? Z początku przypuszczano, że celem jej było tylko silne zrekognoskowanie pozycyi japońskich, co twierdzono także ze strony rosyjskiej. Później atoli, gdy się dowiedziano, że tę wyprawę wywiadowczą podjęto z siłą 100 tysięcy ludzi, powstały pewne wątpliwości. Z jednej z dzisiejszych depesz wynikałoby, że miała ona być wstępem do ogólnej ofenzywy wszystkich trzech armii rosyjskich. Jeśli więc rzecz się tak miała, odpowiedzialność za poniesioną klęskę spadałaby głównie na Kuropatkina, podczas gdy w pierwszym wypadku, jeżeli była to tylko oddzielna akcya wywiadowcza, głównie generał Grippenberg mógłby odpowiadać za jej fiasko. To tylko już stwierdzono, iż fiasko było bardzo ciężkie. Straty rosyjskie obliczają dziś na 25.000 zabitych i rannych.

Wczorajsza depesza generała Kuropatkina donosi, że w nocy na 5 b. m. mały oddział rosyjski zdobył zajętą przez Japończyków wieś, przyczem Rosyanie bagnetami zakłuli 50 Japończyków. Gdy atoli nadeszły znaczniejsze oddziały japońskie, Rosyanie zmuszeni byli cofnąć się na główne swoje pozycye.

W Londynie otrzymano wieści, iż zanosi się na ważną dywersyę japońską od strony północnej Korei ewentualnie na bliskie już oblężenie Władywostoku. Dzisiejsza depesza z Petersburga, dotycząca Władywostoku, zdaje się potwierdzać tę wiadomość.

Niewykonany plan bitwy.

Londyn. W Mandżuryi nad rzeką Szah panował w ostatnich dniach względny spokój. Tylko w kilku miejscach przyszło do drobnych utarczek. Dezerterzy rosyjscy, którzy przybyli do obozu japońskiego, opowiadają, że generał Kuropatkin wysłał był rozkazy, ażeby w chwili, gdy generał Grippenberg przełamie lewe skrzydło japońskie, także centrum i lewe skrzydło rosyjskie ruszyło naprzód i gwałtownie zaatakowało Japończyków na całej linii. Rozkaz ten nie mógł być wykonany, ponieważ Grippenberg, jak wiadomo, zadania swego nie spełnił.

Grippenberg czy Kuropatkin?

Berlin. Do »Vossische Ztg.« donoszą z Petersburga, że kwestya dymisyi generała Grippenberga nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Natomiast ma być silnie zachwiane stanowisko generała Kuropatkina. W petersburskich kołach dworskich i rządowych oczekują rychło walnej bitwy w Mandżuryi.

Następca Grippenberga.

Petersburg. Słychać tutaj, że w miejsce generała Grippenberga, który ma wrócić do Petersburga, ma być zamianowanym komendantem drugiej armii rosyjskiej w Azyi wschodniej generał Zierpicki.

Wyjazd z Władywostoku.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Kuropatkin wydał rozkaz, aby kobiety i dzieci opuściły Władywostok. Otrzymają one wolny przejazd nad jezioro Bajkalskie. Profesorowie i studenci instytutu oryentalnego i uczniowie gimnazyalni opuścili już miasto.

Pogróżki czynowników.

Londyn. Jak wiadomo, car znaleźć miał na posadzce jednej sali w Carskim Siole list z groźbą, że 12 ludzi sprzysięgło się, aby pomścić cara śmiercią krwawe wypadki w Petersburgu z dnia 22-go stycznia. »Daily Mail« twierdzi, że list ten podrzucili sami czynownicy, aby cara zastraszyć.

Car i Witte.

Berlin. »Lokal Anzeiger« donosi z Petersbuıga, że w przeddzień krwawych wypadków z 22 stycznia, po przyjęciu deputacyi literatów z Maksymem Gorkim na czele, wysłał Witte natychmiast kuryera do Carskiego Sioła z listem do cara. W liście przedstawił Witte stan rzeczy i swoje przekonanie, stwierdzające, że środki brutalnej siły wobec robotników nie są wskazane. Witte przedstawił również dwie propozycye: 1) aby car wydał ukaz, który zostałby ogłoszony w niedzielę 22 stycznia rano i zawierałby przyrzeczenie, że car w dzień ten przyjmie deputacyę robotników, aby osobiście wysłuchać ich życzeń; 2) aby car oświadczył w ukazie, że, jeżeli robotnicy nie zaniechają pochodu do Pałacu zimowego, deputacyę ich nie przyjmie car, lecz generalny adjutant, osobiście przez cara wybrany, który petycyę z rąk robolników przyjmie.

Na ten list Witte nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Gdy we czwartek dnia 26 stycznia przybył Witte do Carskiego Sioła, car ani jednem słówkiem o jego piśmie nie wspomniał.

Trepow i Bułygin.

Londyn. »Daily Express« donosi, że generał-gubernator Trepow rządzi się tak wszechwładnie, iż nastąpił już poważny konflikt między nim a nowo mianowanym ministrem spraw wewnętrznych Bułyginem. Bułygin podobno podał się do dymisyi.

Strajki w Rosyi.

Elizavetpol. Na tutejszej stacyi kolejowej 200 robotników zawiesiło pracę. Przyłączyli się do nich zwrotniczy i funkcyonaryusze kolejowi. Żądają oni podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy. Pociągi nocne nie odeszły. Stacyi strzeże wojsko.

Sytuacya w Warszawie.

Warszawa. Z powodu strajku górników daje się odczuć wielki brak węgla. Dowóz węgla ustał zupełnie. Na rynkach węglowych niema zupełnie obrotu. Ceny podskoczyły w kopalniach o 60 do 70%.

O ile z depesz dzisiejszych wnosić można, w Warszawie nie wrócili robotnicy do pracy, a nawet jak twierdzi depesza Pet. Ag. telegraficznej, strajkujący ukarać mieli śmiercią robotników piekarskich, którzy podjęli pracę. Strajk w Dąbrowie Górniczej oddziałał niekorzystnie na Waıszawę, pozbawiając ją węgla. Wogóle strajk zarówno w Warszawie, jak w Królestwie Polskiem, zdaje się coraz więcej tracić cech politycznych, a tem wybitniej występują w nim znamiona walki ekonomicznej. Dowodziłoby tego częściowe zaniechanie strajku w Łodzi i pertrakcye z właścicielumi fabryk w Warszawie.

Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że rząd pragnie odjąć strajkom w całej Rosyi ostrze polityczne przez bardzo znaczne ustępstwa ekonomicznej natury. Wskazują na to projekta ustaw robotniczych, o których powyżej zamieszczone donoszą telegramy. Gdyby w tym duchu wydano ustawy, robotnicy otrzymaliby w bardzo znacznej mierze zaspokojenie swoich żądań.

Rząd petersburski pragnie najwidoczniej uspokoić, i to czemprędzej dwa najważniejsze czynniki obecnego ruchu rewolucyjnego rokotników i prasę. Stąd dwa komunikaty rządowe: o ustawodastwie robotniczem i reformie cenzury.

Z Łodzi.

Łódź. W mniejszych fabrykach znów pracują. Zarząd kolejowy przyjmuje odpowiedzialność za punktualne dostarczanie frachtów.

Łódź, Żołnierze dali wczoraj ognia do strajkujących, którzy usiłowali uwolnić z więzienia jednego swoich towarzyszy.

Trzech robotników rannych.

Łódź. Do pracy w fabrykach stanęli dziś robotnicy w mniejszej jeszcze liczbie, niż wczoraj. Właściciele fabryk zażądali, aby fabryki zamknięto na czas nieograniczony.

Gubernator odparł na to krótko i węzłowato, że uważałby to za strajk właścicieli fabryk i postępowałby z nimi, jak ze strajkującymi.

Składki na strajkujących

w westfalskim obw. przemysłowym:

F. Sch. z Szarleja 50 fen., J. P. z Szarleja 50 fen., A. Sch. z Szarleja 1,06 mk., A. B. z Załęża 50 fen., S. K. i A. H. z Michałkowic 5,00 mk., J. B. przyjaciel Kościuszki 50 fen., N. N. z Michałkowic 1,00 mk., J. S. z Laurahuty 30 fen., z Laurahuty złożyli: Inwalida D. 1,00 mk., Karol Pach 1,00 mk., T. Pluczyk 50 fen., Alb. Malik 50 fen., Jan Malik 50 fen., Karol Jetner 50 fen., Karol Żymła 50 fen.. Fr. Matys 50 fen., Józef Żydnik 50 fen., I. K. z Katowskiej Hołdy 1,00 mk.

Sprawy towarzystw.

Katowice. W niedzielę, dnia 12-go lutego urządza Czytelnia dla kobiet w sokolni przy ulicy Heincla o godz. 4 po południu **kawę z pączkami** dla swoich członkiń. O liczny udział uprasza Zarząd.

Królewska Huta. Posiedzenie »Kółka Towarzyskiego« odbędzie się w niedzielę dnia 12 lutego o godzinie pół 6 wieczorem w lokalu pana Gebka przy ulicy Następcy tronu nr. 52. Na porządku dziennym: Wykład o »Małżeństwie« i nowele utwory w poezyi zostaną wygłoszone przez Domorosłego aktora. Liczny udział członków pożądany.

Zarząd.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 8 lutego (Ceny targowe)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała	17,40	16,80	16,30
Pszenica żółta	17,30	16,70	16,20
Zyto	13,60	13,30	12,80
Jęczmień	16,00	14,80	13,80
Owies	14,80	14,20	13,70
Groch »Viktoria«	19.50	17,50	15,50
Groch	17,50	15,80	14,00

Siano centnar 4,60—4,90 mk.; prosta słoma żytnia kopa 25—27 mk.

Z giełdy pieniężnej.

Austryackie banknoty 100 koron 85,15 m.
Ros. banknoty (ruble) 100 rbl. 216,05 m.

Rowery

emailuję i niklują jak nowe.
Reparacye wszelk. rodzaju.
Naciąganie nowych rurek, dzwonów, sprychów, dopełnienia konusów, okładek, osi i t. d.
Taniej i rzetelniej jak każda fabryka.
Cenniki darmo i franko.

Wiktor Deutsch
Gliwice
ul. Mikołowska 15.



Za darmo

nie naprawiam wprawdzie żadnego zegarka, ale za małą zapłatę, tak że takowe dobrze i punktualnie chodzą.

Ernst Triffterer
zegarmistrz w Bottropie
w pobliżu hotelu Bremer.

Bardzo skutecznemi przy
kaszlu i chrypce
są **Schlossarka** patentowane cukierki eukaliptowe. Ma na składzie w paczkach na próbę po 20 fen. i w kartonach po 50 fenygów w Laurahucie **Hermann Kalus** w Siemianowicach **I. Bodel.** Przy kupnie należy zawsze żądać **Schlossarka prawdz. patentow. cukierków** eukaliptowych i nie przyjmować naśladownictw.

Palestyńskie, węgierskie, stołowe i deserowe
wina
poleca po cenach oryginalnych
Maks Neugebauer
Rydułtowy p. Czernice
(Rydultau b. Czernitz).

DOM

masywny z chlewikiem, stodołą i 1 morgą roli w wielkiej miejscowości w powiecie pszczyńskim jest zaraz za niską cenę do sprzedania. Dom jest stósowny także dla kupca. Bliższe wiadomości udziela ekspedycya »Górnoślązaka« pod **A. B. 117.**

Maszynista

do maszyn pospiesznych, umiejący przyrządzać klisze i autotypie, znajdzie natychmiast posadę
w wydawnictwie
„Gazety Grudziądzkiej"
w Grudziądzu (Graudenz Wpr.)

Pomocnik malarski

akuratnie i samodzielnie pracujący, znajdzie stałe zatrudnienie. Zgłoszenia piśmienne proszę nadesłać pod adresem:
B. Gosieniecki,
Dekorationsmaler, Gnesen.

Wielki zapas
kapeluszy dla panów
modne i eleganckie fasony
bardzo znacznie poniżej ceny
tak długo póki zapas starczy.
Dla odsprzedających dobra sposobność!
Adolf Kowatz
ul. Pocztowa 1 **Katowice** ul. Pocztowa 1.



Zaborze, naprzeciw kościoła.

Szan. Rodakom **Zaborza** i okolicy polecam me zadziwiająco głośno grające
fonografy i walce.
Olbrzymi wybór. Zużyte walce przerabiam na nowe za opłatą 50 fen. od sztuki. Wszelkie **reparacye** przy fonografach wykonuję szybko, dobrze i tanio. Polecam dalej
zegary, regulatory, zegarki, łańcuszki, kolczyki
oraz wszelkie artykuły w zakres zegarmistrzowski wchodzące w ogromnym wyborze jak najtaniej. **Wszelkie reparacye** wykonuję prędko, dobrze i tanio. Polecając się łaskawym względom Szan. Rodaków, przyrzekam daleko lepszą i rzetelniejszą usługę, aniżeli u obcych.
Z szacunkiem
Jan Latos, zegarmistrz.

Otwarcie interesu!

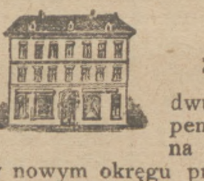
Szanowną Publiczność pozwalam sobie zawiadomić, iż z dniem dzisiejszym założyłem w **Rybniku** przy ulicy Szerokiej (Breitestr.) nr. 20 naprzeciw hotelu Hirschfelder

specyalny skład cygar.

Przez moją długoletnią pracę u pierwszych firm z branży cygar i tabaki i przez łączność z największemi fabrykami w Bremenie i Hamburgu jestem w możności w każdym kierunku wszelkim wymaganiom zadość uczynić. Polecając się dalszym względom Szan. Publiczności, proszę zważać na mój bogato zaopatrzony skład, i pozostaję
z wysokim szacunkiem

Telefon nr. 36. ***Karol Koristka*** Telefon nr. 36.
Rybnik, ulica Szeroka (Breitestr.) № 20.

Do wykonania **nowych budowli, przebudowań itd., rysunków budowlanych, kosztorysów itd.** po bardzo niskich cenach poleca się
C. W. Kapitza,
mistrz mularski i ciesielski,
Król. Huta, Tempelstr. 26.



Masywnie zbudowany
DOM
dwu piętrowy o 15 pomieszkaniach i ze sklepem do sprzedania. Cały dom urządzony jest na restauracyę, znajduje się w pobliżu kopalni w nowym okręgu przemysłowym na Górnym Śląsku. Oprócz tego znajduje się jeszcze drugi dom o pięciu pokojach ze ślicznym ogrodem. Na tym samym numerze jest jeszcze 24 budowisk. Wpłaty potrzeba 6000 marek. Bliższe szczegóły poda na żądanie administracya »Górnoślązaka« nr. **500.**

Ludwik Trzoska,
księgarnia polska w Bottropie
przy nowym kościele
poleca **książki do nabożeństwa, powieściowe i historyczne, krzyże, figury i obrazy. Wyroby papierowe, wiązania, polskie karty religijne i narodowe.**

2 pokoje
z osobnem wejściem, meblowane lub nie meblowane, także dla biura wygodne, zaraz do wynajęcia.
Ulica Poprzeczna (Querstr. 3)
I piętro.

Gospodarstwo

składające się z 50 mórg pszennego pola, 10 mórg łąki i budynków bez inwentarza ma z wolnej ręki do sprzedania po bardzo przystępnej cenie.
Kto? powie redakcya »Straży« w Lublińcu, ul. Garnczarska 43.

Naby samobiegnące

(Freilaufnaben) model 1905 wprawiam do każdego roweru pod gwarancyą.
Tanie ceny!
Pokrycia na koła od 4 mk. pocz., **rury powietrzne** z najlepszem wentylem »Dynlop« od 3 mk. pocz. — Cenniki bezpł.
Wiktor Deutsch
wysyłka rowerów
Gliwice, ul. Mikołowska 15.

Szanownych Braci Rodaków uwiadamiam uprzejmie, że własnym nakładem wydałem **książeczkę do nabożeństwa** poświęconą czci św. Józefa pod tytułem:

„Chwała Św. Józefa".

Książeczka ułożona jest bardzo treściwie, znajdują się w niej modlitwy poranne, wieczorne, dwa sposoby słuchania Mszy św., modlitwy do Spowiedzi i Komunii św., nieszpory na cześć św. Józefa, modlitwy, do których Ojcowie święci nadali liczne odpusty, Litanie, Psalmy, Godzinki, piękne rozmyślania na cały miesiąc marzec, Nowenna, piękne przykłady, pieśni o św. Józefie.
»Chwała św. Józefa« znajdować się powinna w każdej katolickiej Rodzinie, szczególnie polecam takową członkom Towarzystw robotniczych; pięknym podarkiem i pamiątką jest dla nowożeńców i dziatek przystępujących do pierwszej Komunii św.
Cena w rozmaitych oprawach od **1,00** do **5,00 mk.** Kto nadeśle **1,20 mk.** w znaczkach pocztowych, otrzyma takową franko. Przy zamówieniu większej ilości i odsprzedającym znaczny rabat.
Upraszam Braci Rodaków o poparcie przez liczne zamówienia. Adresować proszę:
Adolf Ligoń, Kattowitz O.-S., Teichstr. 16.

Telefon Nr. 1012.
Bank ludowy w Katowicach
ulica Andrzeja (Andreasstr.) 2, I
udziela
pożyczek na weksle i płaci od złożonych w nim pieniędzy: 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedz.
Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca.
Z dalekich stron, jak z **Westfalii, Nadrenii** i t. d. można przesyłać oszczędności pocztą z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy **oszczędności dzieci** od 50 fen.
Bank otwarty od 8—12 przed południem i od 2—4 po południu.

Palacze i znawcy
znakomitych papierosów palą tylko
Specyalności
rosyjskiej fabryki papierosów
„ABUR"
w Poznaniu



Wszędzie do nabycia!

Instrumenta muzyczne

Wybór wielki. Obsługa rzetelna.

jako to: skrzypce, klarnety, flety, trąby każdego rodzaju, **harmoniki, samogrające werki, gramofony, katarynki, cytry koncertowe i gitarowe z polskiemi melodyami** poleca po nadzwyczaj niskich cenach
Franciszek Niewczyk
jedyna polska pracownia instrumentów orkiestrowych na całe Księstwo **w Poznaniu,** ul. Wilhelma 14.
Adres: F. Niewczyk, Posen, Wilhelmstr. No. 14.
Cenniki wysyła darmo i franko.

Paweł Lotter, skład obuwia, Katowice
ul. Grundmanna 34.



S. PISKI
Destylacya, fabryka likierów i soków owocowych
Katowice, ulica Pocztowa 12/14.



Filia: Król. Huta
przy przystanku kolejki ulicznej Redenberg.

Polecam
na święta wszelkiego rodzaju
likiery i gorzałki, rum Jamaika, koniak, cyder, wina węgierskie, czerwone i reńskie
po najniższych cenach.



Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.